

Odwagi, ja jestem, nie bójcie się

Słowa Jezusa wzywające uczniów do odwagi dotyczą konkretnej sytuacji, związanej z burzą, która rozpętała się na morzu. Pan Jezus nie mówi: nie bójcie się, łódka jest stabilna, nowa, dobrze wykonana, nie zatonie tak łatwo. Mówi: *Ja jestem*. Mówiąc to Chrystus chciał dać uczniom do zrozumienia, że to On jest jedynym i najpewniejszym gwarantem ich bezpieczeństwa. Zaraz potem udowodnił to wzywając Piotra do kroczenia po wodzie w swoją stronę: *Każ mi przyjść do siebie po wodzie*. A On rzekł: *Przyjdź*. Piotr przekonał się o prawdziwości słów Chrystusa, i o tym, jak ważne jest bezwarunkowe zawierzenie Mistrzowi. Czy są takie okoliczności, w których dzisiaj Pan Jezus mógłby do nas powiedzieć: *Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się*. Może by usłyszał: spoko, mamy dość dobre leki, drogie bo drogie, ale dość skuteczne. Mamy dobrze wyszkolone wojsko, policję, byśmy mogli czuć się bezpieczni. W sklepach wszystkiego pełno – z głodu nie pomrzemy. Tak, to tu to tam mocniej zagrzmie, więcej popada, ale mamy coraz lepsze służby na takie okazje, itd. Życie w tak wielu okolicznościach pokazuje, że ludzie stosunkowo łatwo radzą sobie bez Boga i Jego pomocy. I może Chrystus nie miałby komu powiedzieć: *Odwagi, Ja jestem*. Bo ani powodu do strachu, ani do wiary, ani do zawierzenia Bogu.

Bractwo Różańcowe ? 01.08 ?

07.08.2011 r.

Modlimy się w intencji pielgrzymów idących na Jasną Górę.

Liturgia Święta w Parafii od 01.08 ? 07.08.2011 r.

Poniedziałek ? 01.08.2011 św. Alfonsa Marii Liguoriego

7.00 – Za ++ rodz. Piotra i Cecylię Kornek, 2 braci, ++ z pokrew. Kornek i Świerc i za dusze w czyśćcu cierpiące.

18.00 – Za + siostrę Katarzynę Borecką, rodz. Jana i Janinę Boreckich, ++ z rodz. Pastuszko i Borecki i za dusze w czyśćcu cierpiące.

Wtorek ? 02.08.2011

7.00 – Za + Monikę Jaeger (od Bractwa Różańcowego).

18.00 /św. Anna/ Za + ojca Urbana Woźnica, 2 ++ jego żony, siostrę Gertrudę, braci Józefa i Leonarda, siostrzeńca Norberta, bratową, szwagra i za ++ z pokrew.

Środa ? 03.08.2011

7.00 – Za + ojca Antoniego Stotko w 1 r. śm., matkę Krystynę i za ++ z pokrew. obu stron.

18.00 – Za Hildegardę Merc w miesiąc po śmierci.

I Czwartek miesiąca ? 04.08.2011 św. Jana Marii Vianneya

7.00 – Za + ojca Franciszka Wróbel, dziadków Wróbel i Labczyk

i za dusze w czyśćcu cierpiące.

18.00 – Za + w Niemczech siostrę Irmgard Fusy i jej męża Horsta.

I Piątek miesiąca ? 05.08.2011

7.00 – Za żyjących i ++ Parafian i czcicieli NSPJ oraz za ++ kapłanów, którzy pracowali w naszej parafii.

18.00 – Za ++ rodz. Jadwigę i Antoniego Głowackich, siostrę Irenę Głowacką-Tatar, teściów Antoniego i Małgorzatę Kobienia i za ++ z pokrew. obu stron.

I Sobota miesiąca – 06.08.2011 Przemienienie Pańskie

7.00 – Za + Marię Zoś w rocz. śm., męża Ryszarda, Annę i Franciszka Gallus, ++ z rodziny Zoś, Gallus i Szmechta i za dusze w czyśćcu cierpiące.

18.00 /niedz./ Do Bożej Op. z podz. za łaski, o zdrowie i Boże bł. w rodzinie Anny i Andrzeja Mróz w 6 r. małż. oraz w rodz. Katarzyny i Tomasza Czok z ok. 4 r. małż.

XIX Niedziela zwykła – 07.08.2011

7.00 – Do Bożej Op. i Matki Najśw. z podz. za łaski, o zdrowie i Boże bł. w rodzinie.

8.15 /niem./ Do Bożej Op., i Matki Najśw. z podz. za łaski, o zdrowie i Boże bł. w rodz. Gabrieli i Krystiana Langer z okazji 15 rocz. małż.

9.00 /św. Anna/ Za + Joachima Waleska w 1 rocz. śm., ++ z rodz. Baron, Waleska, Lorek i Rymarek i za dusze w czyśćcu cierpiące.

9.30 – Za + syna i brata Roberta Mainka w 2 rocz. śmierci.

11.00 – Za + męża Sebastiana Śpiewka w 1 rocz. śmierci.

15.00 – Nieszpory.

16.00 – Za ++ rodz. Gertrudę i Jana Świec, Cecylię i Huberta Cebula, ++ ich rodz. i rodzeństwo i za dusze w czyśćcu cierpiące.

Koszmar picia – koszmar życia

Tak, jestem szczęśliwy, bo nie piję alkoholu. Jednak 20 lat temu nie było tak dobrze. Uzależniłem się od alkoholu. Oczywiście nie od razu, na początku piłem towarzysko, tak jak inni. Alkohol *rozwiązywał mi język*, dodawał odwagi, animuszu. Byłem wtedy bardzo szczęśliwy, jako dusza towarzystwa, wszyscy mnie lubili. Tak żyłem przez parę lat. Znajomi zakładali rodziny, dorabiali się, kupowali mieszkania, samochody, jeździli na wczasy, wycieczki. A ja pomimo tego, że dobrze zarabiałem, nigdy niczego nie miałem i nie potrafiłem odłożyć ani trochę pieniędzy. Koledzy mówili mi, żebym przestał pić, że mam problem, żebym coś z tym i ze sobą zrobił. Jednak ja nie dopuszczałem do siebie takich myśli, byłem normalny, przecież inni pili więcej? Myślałem: Mam pracę, rodzinę, nie mam problemu. I tak powoli wchodziłem w pułapkę alkoholizmu. Kiedy dzisiaj patrzę na moje pijackie życie to przypominam sobie, że przez około 10 lat nie było dnia, żebym nie wypił chociaż piwa. Czy to jest normalne? Teraz wiem, że nie. Alkohol zaczął kierować moim życiem, stał się najważniejszy w moim życiu. Reszta czyli rodzina, praca, dom, były dalej, dużo dalej. I wtedy zaczął się koszmar. Musiałem się napić już nie po to, by dodać sobie odwagi, animuszu, lecz po to, by w miarę normalnie funkcjonować. Coraz częściej spożywałem alkohol w samotności użalając się przy tym nad sobą. Ciągłe szukałem okazji do tego by się napić. Do pracy chodziłem pod wpływem alkoholu, bo rano miałem kaca i musiałem wypić? już nie

chciałem ? musiałem. Każda sprawa do załatwienia wymagała alkoholu. Pamiętam jak mama leżała w szpitalu, miała raka. Nie było mnie przy niej, kiedy umierała, bo piłem z kolegami. Moja córka ma dziś 16 lat, a ja nie pamiętam prawie nic z jej dzieciństwa. Nie wiem, kiedy urosła, nie przypominam sobie jak się śmiała, kiedy pierwszy raz powiedziała ?tato?, kiedy postawiła swoje pierwsze kroki. Nie wiem kiedy to było, bo wtedy piłem. Nie chciałem siebie zobaczyć, bo to nie pozwoliłoby mi pić alkoholu, a ja nie wyobrażałem sobie bez tego życia. Pamiętam 9 miesięczny ciąg alkoholowy. Zacząłem pić na wiosnę, jak śnieg topniał, a przestałem zimą, kiedy znowu spadł. Zostałem wyrzucony z pracy i z domu, znalazłem się na ulicy, bez środków do życia. Ja już nie piłem alkoholu bo chciałem, bo mi smakował, piłem, bo musiałem! Na szczęście stanął na mojej drodze ktoś, kto powiedział mi o terapii odwykowej. Osiem lat temu przyznałem się do tego, że jestem chory. Przestałem walczyć, zrozumiałem, że alkohol jest silniejszy ode mnie, że nie jest dla mnie. Uczę się życia na nowo. Wszystko na trzeźwo było niezmiernie trudne. Ale powoli zacząłem się podnosić. Cieszy mnie każdy trzeźwy dzień, każdy ranek, kiedy nie mam kaca. Jestem szczęśliwym mężem i ojcem. Teraz widzę moją drugą córkę jak rośnie, jak się śmieje, z każdym dniem się zmienia. Pracuję cały czas nad sobą, uważam żeby nie zostać sam. Jest to ciężka droga i praca, ale się opłaca. Trzeźwe życie jest piękne. **Stanisław N.**

Uzdrowił ich chorych

Ewangelia dzisiaj pokazuje Pana Jezusa wśród ludzi. Widać wyraźnie, że już nie potrafi się od nich uwolnić. Szuka miejsca osobnego, ale tłum Go nie opuszcza. Ludzie potrzebują Chrystusa. Jeszcze nie wiedzą kim On naprawdę jest; wiedzą, że uzdrawia, czyni cuda, uwalnia ludzi od mocy demona. I naucza.

Przede wszystkim naucza o miłości Boga Ojca do ludzi. Mówi o tajemnicy swojego synostwa. O jedności jaka istnieje między Nim – Synem i Bogiem – Jego Ojcem. Wkrótce się okaże, że gdyby poprzestał na samym tylko czynieniu cudów, wszystko byłoby w porządku. Ale On ciągle powtarzał, że czyni to mocą swego Ojca, czyni to w Jego imieniu, by w tym wszystkim objawiły się sprawy Boże. Tak jest do dzisiaj. Jezus żyje, przechodzi pośród nas. Nie przestaje nas nauczać, tu i tam dokonuje uzdrowień, a chorych, cierpiących nie brakuje. Jest ich jakby coraz więcej, coraz więcej różnych chorób wśród ludzi: chorób ciała, ludzkiej psychiki, chorób duszy ludzkiej. Pisze dzisiaj w Ewangelii, że Pan Jezus *uzdrawiał ich chorych*, tzn. tych, którzy cierpieli wśród ludzi i potrzebowali Bożej i ludzkiej pomocy. Chrystus chce, by i dzisiaj przez te różne trudne doświadczenia objawiały się wielkie sprawy Boże. Np. przez naszą żarliwą modlitwę, nie tylko o własne zdrowie, powodzenie, ale również w intencji ludzi cierpiących.